

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 288.

Sobota 17 grudnia

1859.

## Do Czytelników Dziennika Poznańskiego!

W zbliżającym się roku 1860 Dziennik Poznański w tym samym formacie i pod temi samymi warunkami, jak dotąd wychodzić będzie, tą wszelako różnicą, że raz na tydzień wydawany przy nim będzie Dodatek Rolniczy wielkości półarkusza, zawierający krótkie i treściwe sprawki z teorii i praktyki rolniczej, korespondencje z prowincyi w tymże przedmiocie, oraz doniesienia o ważniejszych zjawiskach na polu agronomii i wynalazków przemysłowych z agronomią ściśle związek mających, w którym to celu nietylko czynny udział najznakomitszych agronomów tutejszych, ale także poparcie i opieka kilku Towarzystw rolniczych są mu zapewnione. Prenumerować zaś można na Dziennik Poznański tak bez Dodatku Rolniczego, jako też z Dodatkiem Rolniczym. Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański z Dodatkiem Rolniczym wynosić będzie w miejscu, jak dotąd, 1 tal. 20 sgr. z Dodatkiem zaś 2 tal. 5 sgr.; przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku, jak dotąd, 2 tal. 9 fen., a z dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Bliższe szczegóły o Dodatku Rolniczym, celu, treści i redakcyi jego, podane będą czytelnikom w jednym z najbliższych numerów Dziennika.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8., w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze, w handlu pana Józefa Wache przy starym rynku nmr 73, w handlu pana Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nmr 9, w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nmr 15, u pana I. Pawskiego na Chwaliszewie nmr 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy pisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

**Poznań, 16 grudnia.** Nie przy jednej sposobności zdarzało się nam przypominać ową wielką prawdę, że pierwszym warunkiem do mądrości i do tych następstw które za nią idą, jest wejście w siebie i poznanie siebie samego. Prawda ta stosuje się do ludzi równie jak do narodów. Jeżeli jej praktykowanie każdemu na pożytek wychodzi, szczególną ona potrzebą dla tych, co ciężką złożeńi nie- skutecznego lekarstwa i naprawy złego tém napliwiej szukać powinni. Schlebiający uczuciu namiętniej lub więcej rozmyślnego ludzenia się osobiście wtedy przedstawia niebezpieczeństwa.

Władowski Dziennik Literacki w jednym z wstępnych swoich Zapisków literackich które od niejako czasu ogłasza, tak się nad tym rozwodzi te- m:

Najszkodliwiej wpływają dzienniki i pisarze na ogół, uganiając się za popularnością. Wtedy bowiem zmuszeni są schlebiać tam, gdzieby karcić na- rodu. Nie są oni wtedy nauczycielami narodu, ale służą jego zmiennym kaprysom. Naginają zdania i przekonania do zdań najczęściej w na- szej upowszechnionych, aby każdy znalazł w ich słowach to co sam mniema, i polubił pisarza lub dziennik.

Jak ślimak swe rogi lub owad swe czułki wy- naprzód, aby dotknięciem zbadać świat oko- łoty, tak podobni pisarze chwytają wszystkimi słowami swemi, z kąd wieje wiatr w opinii publicz- nej. Dziś demokraci, gdy wszystko w około nich się wręcz demokracją, jutro z najpocziwszą reakcją miną, gdy rozpocznie się reakcja, będą o opiece, w której lud małoletni trzymać trzeba. Nawet tego zmiennictwa w sobie nie spostrzegają. Wszakże zdaje przeciwnie, że są w zasadach swych wy- stępli, bo zawsze są jednego zdania z narodem. Władowski opinii publicznej cieszą się dzisiejszą po- pularnością i mizdrzą się do niej jak stare kobiety wierzciadła.

Tak naprzykład, gdy przed laty dziesięciu w spra- wach tylko jedno słyszeć można było zdanie, opinia publiczna za nimi się oświadczała, czy ktoś głos przeciwko nim? Starozakonnici bra- byli to wyrazy we wszystkich ustach się znaj- dowały, a nawet i w tych, którzy przeciwko nim dziś lekko piszą filipiki i w czambuł ich potępiają, tego, że dziś przeważać się zdaje inne zdanie. Naszą jest rzeczą rozbić, czy miano wówczas, dzisiaj słusznosc. My konstatujemy tylko fakt zmiennosci pisarzy za popularnością, zmiennosc i wykazujemy ją tam, gdzie się pojawia. A po- na ona się niestety bardzo często w zawodzie li- terackim. To schlebianie narodowi stało się niejako wielką pisarzy. Niech ktoś wypowie jakąś nie- dla powszechnosci prawdę, zaraz się znajdują zastępy pisarzy, którzy korzystać będą z na- jlepszej sposobności i aby się stać popularnymi, opuszczają niby w obronie spotwarzanego narodu. Ta- kiej do popularnej obrony jest tak wielka, że gdy historyk jaki wyświeci jakieś zdarzenie o charakterze historycznej w innem świetle, to zaraz

dobycy miecza i stają do zawziętej walki w imię honoru narodowego.

„Był czas, gdy o ludzie polskim nie można było ani słowa nagany powiedzieć, aby nie ściągnąć na siebie piorunów; dziś ten sam wypadek jest z szlach- tą. Niech ktoś w najdrobniejszej rzeczy niedosyć przychylnie powie o niej zdanie, lub w powieści np. jednego tylko szlachcica wystawi w ciemniejszym świetle, to zaraz wysypie się na niego cały grad po- cisków, okrzyczą go antinarodowym, demagogiem, komunistą; a nietylko to uczyni szlachta sama, lecz i pisarze idący za prądem opinii, schlebiający.

... „Jest to jednak wielka niemoc, gdy naród znieść nie może przygany żadnej. Narody najsłabsze są i zarazem najdrażliwsze. Najwięcej o sobie samych złego napisali Angliacy i Francuzi. A nietylko nie podkopali tém swęj potęgi, lecz owszem taka ostra krytyka samych siebie przyczynia się do ich siły. Pisarz, który nie umie korzystać z wytknięcia mu przez krytykę wad, a tylko zawiści je przypisuje, nigdy nie wyrobi się na znakomitego autora. I w za- rzutach największych nieprzyjaciół naszych tkwi je- szcze jakiś zaród prawdy, z którego korzystać powin- niśmy. Tak samo dzieje się i z narodem. Jeśli ma uprzedzenie, że jest doskonałym, bez wad i ułomno- ści, to już rozwój jego dalszy jest niemożliwy, ani się nigdy nie dźwignie z upadku. Pisarze zaś jeśli go w tém przekonaniu doskonałości utwierdzają, schlebiając mu we wszystkiem, zabijają go moralnie.“

Ostatni nr. Dziennika Ministeryalnego za- wiera rozporządzenie okólnie ministerstwa spraw we- wnętrzych z dnia 24 października 1859, że rodzice, którzy wprowadzają się do domu syna swego, i na- leżą do jednego z tymże gospodarstwa, nie są obo- wiązani do opłaty tak zwanego wkupnego, jakie się po miastach opłaca.

**Berlin, 15 grudnia.** Publiczność tutejsza zajmuje się dziś przeważnie przedwyborami na posła do izby poselskiej, w miejsce zmarłego przed niedawnym cza- sem dra Jonasa. Na zebraniu wczorajszym wyborców występowali kandydaci do poselstwa, głosząc zasady i opinie swoje polityczne. Nasamprzód zabrał głos p. Henning, który wytykał wady rządu pruskiego, pomiędzy którymi za główną podał zbyt dużą opiekę urzędników nad narodem, w skutek której szerzy się szkodliwe spuszczenie się na wszechrozum rządzą- cych, i oświadczył, że uważa za najpotrzebniejsze w Prusiech ustawy dotyczące odgraniczenia okręgów wy- borych, podatku gruntowego i małżeństwa, jako też ordynacyą gminną, powiatową, okręgową i komu- nalną. Jenerał Brandt, który po nim wystąpił, zwró- cił uwagę przytomnych na potrzebę reorganizacyi wojska pruskiego, dodając zarazem, że wielką część rozgłaszanych w tej mierze po dziennikach wia- domości, polega na płóнным wymyśle, i oświadczył w końcu, że lubo gotów jest do przyjęcia mandatu, ży- czy jednakże ze względu na 70letni wiek swój, aby zaszczyt ten powierzono innemu wojskowemu, np. majorowi Luckowi. Następnie rozwijał z kolei były tajny radca Kerst, zarys pełnego ruchu życia swego,

i oświadczył ostatecznie, iż z obecnego ministerstwa zasługują na zaufanie tylko panowie hr. Schwerin, Patow i Auerswald. W końcu odczytano list dr. Veit- tha polecający gorąco byłego sędziego Schultze-De- litscha. Którym z powyższych kandydatów przyznaną będzie palma zwycięstwa, dotychczas niewiadomo.

— Minister handlu p. Heydt wyjechał wczoraj z radcami swymi do Koblency, na uroczystość otwar- cia nowej kolei żelaznej tamecznej.

— Mówią tu, że były naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego a obecnie prowincyi brandenburskiej, były minister spraw wewnętrznych, p. Flottwell, po- dał się do dymisy i że od Nowego Roku wystąpi zupełnie z zawodu urzędniczego.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 12 grudnia.** Wspominaliśmy już (nmr. 282 Dziennika) o codziennych i pracowitych nara- dach komitetu Towarzystwa rolniczego, które w gro- nie kilkudziesięciu nieraz członków późno w noc się przeciągają. Przedmiotem tych pilnych obrad jest praktyczne przeprowadzenie wyrzeczonej przez rząd zasady oczynszowania włościan na drodze umów do- browolnych. Tym sposobem jeśli nie dyskusyj, to przynajmniej praktycznemu jęj rezultatowi naznaczone są z natury rzeczy dość ciasne granice, bo niewolno właściwie komitetowi brać pod sporny rozbiór z góry postanowionej zasady oczynszowania i stawiać w jęj miejsce zasadę uwłaszczenia przy regulacyi stosun- ków włościańskich w Królestwie. Obie zresztą za- sady mają w łonie komitetu najpoważniejszych re- prezentantów i obrońców. Na czele tych co są za oczynszowaniem stoi sam szanowny prezes Towarzy- stwa rolniczego, p. Andrzej Zamoyski, dawny zwo- lennik tej formy stosunków włościańskich; zwolenni- kom zaś zasady uwłaszczenia przywodzi p. Tomasz Potocki, znany z pism swoich o kwestyi włościańskiej pod pseudonymem Krzyżtopora wydanych. Obrady komitetowe, o których mowa, rozpoczęły się dnia 1 grudnia r. b. Prezes Towarzystwa p. Andrzej Za- moyski zagaił je przemową następującą:

„Szanowni Koledzy! Po raz pierwszy komitet na tak rozciągnął skalę korzysta z artykułu 31 ustawy, pozwalającego mu składowi zwiększyć przez przy- branie członków Towarzystwa do swego grona. Wa- żne do tego skłaniają go powody. W rozesłanych szanownym panom na dzisiejsze zebranie zaprosze- niach, komitet poniekąd już powody te przełożył; pozwólcie bliżej o nich pomówić, oraz streścić cel i zadanie naszego tu zebrania. N. Pan na przedsta- wienie J. O. księcia namiestnika Królestwa dozwolił raczył Towarzystwu rolniczemu rozstrzygać na swych posiedzeniach i ogłaszać w Rocznikach uwagi wzglę- dem środków mogących posłużyć do postępu oczyn- szowania włościan, na postanowionych przez rząd zasadach. Skutkiem takiego pozwolenia ko- mitet poddał pod rozbiór ogólnego zebrania 6 pytań dla sekcji ogólnej, odnoszących się do środków za- stosowania przepisów o oczynszowaniu w dobrach prywatnych. Jednocześnie z ogłoszeniem tych pytań komitet w oddzielnym okólniku korespondentom To- warzystwa rozesłanym, zachęcił wszystkich członków



do gruntownego badania rozlicznych w tym przedmiocie szczegółów miejscowych, których trafne rozpoznanie wzajemną pomyślność właścicieli i włościan w przeprowadzeniu oczyszczania, stanowczo waruje. Jako wskazówkę do takich badań podał komitet pożyteczne wypracowanie członków Towarzystwa w okręgu Wieluńskim dokonane pod przewodnictwem zasłużonego krajowi w badaniu stosunków włościańskich męża, członka Towarzystwa, Tomasza Potockiego, którego tu dzisiaj mimo starganych sił w gronie naszym widząc, z prawdziwą witamy wdzięcznością. Ważność sprawy oczyszczania w naszych stosunkach społecznych i rolniczych, rozbudzony w tym przedmiocie ogólny interes kraju, pozwalają wnioskować, że przyszłe ogólne zebranie będzie licznem, a dyskusya ożywiona. Otóż pragnąc, aby nad ogłoszonymi dla sekcji ogólniej pytaniami otworzyć się mająca na ogólnym zebraniu dyskusya do pożytecznego doprowadziła wypadku, jakiego słusnie kraj od nas spodziewać się ma prawo, oraz przewidując, że w jednym tygodniu zebrania ogólnego, tak wielostronnemi zajętego kwestyami, byłoby trudno bez poprzedniego przygotowania, należyte rozważyć przedmiot i postawione pytania doprowadzić do pożądanego konkluzji, zamierzamy w dzisiejszym tu gronie odbyć nad temi pytaniami poufną dyskusya, i doprowadzić każde z nich do praktycznej konkluzji i pomyślniej dla naszych stosunków rolniczych przyszłości. Te konkluzye, owoc terażniejszej naszej pracy wraz z motywami przez wyznaczonych z naszego grona do każdego pytania sprawozdawców na ogólnym zebraniu przedstawione, utrzymując dyskusya w granicach praktyczny cel ułatwiających, rzeczowisty sprawią pożytek. W ten sposób rzecz na ogólnym zebraniu przygotowana, wiadomością miejscowych szczegółów umocniona, które członkowie Towarzystwa na okręgowych zebraniach rozważali, rozjaśni i na prawdziwą naprowadzi drogę całą tę tak ważną dla kraju sprawę oczyszczania, a Towarzystwu rolniczemu i w ogóle całemu obywatelstwu kraju wskaże w niej odpowiednie stanowisko. Idzie tu bowiem nie tylko o los rolnictwa i rodzin naszych, nie tylko o los włościan, ale i o dobre imię kraju. To hasło zabrzmi w sercach naszych i zagłuszy prywaty. Nie jabym was, szanowni koleżdy, namawiał do zapędów próżnej a rozgłosu szukającej filantropii, w którą nigdy nie wierzyłem; ale godne dziś wystąpienie ze zdrowymi zasadami ekonomicznymi, z miłością chrześcijańską i rozwagą, a zgodnie z wymaganiami ducha wieku, uważam za roztropne i konieczne. Od dwustu lat przodkowie nasi już się w tej materii odzywali, a lat temu sto właśnie, czynszować rozpoczęli.\* Wytrwała też jednogodność następujących po sobie pokoleń wszędzie, w wykształceniu jednych poniekąd i tych samych warunków istnienia, dowodzi, że powszechnie jedne prawie są pojęcia o podstawach społeczności ludzkich, o prawach któremi one się rządzą, i o konieczności zatem hołdowania tym zasadom. Nie dajmy nikomu prawa posądzania nas o upór lub niedojrzałość; nie odkładajmy, o ile to od nas zależy, a przy pomocy Boskiej sprostamy zadaniu! Takim wiedzeni przekonaniem i uczuciami, nie wątpię na chwilę, że wszystkich sił dołożymy, aby rzecz dokładnie zbadawszy, trafić na środki zastosowania nowo wydanego prawa o oczyszczaniu włościan, w sposób najodpowiedniejszy i usposobieniu naszych włościan, i naszemu jako właścicieli ziemskich interesowi i położeniu. Obustronne te względy ciągle na pamięci mieć nam należy, bo w tej świętej zgodzie leży przyszłość i rolnictwa i kraju. Dla nadania biegowi dyskusji naszych odpowiedniego porządku, sądzę właściwem, abyśmy czynność naszą rozpoczęli od wybrania delegacji, któraby regulamin tych dyskusji zaprojektowała i wskazała metodę według której rozbiór pojedynczych kwestji pod naszą dyskusya ma przychodzić, oraz drogę przedstawienia owocu prac naszych ogólnemu zebraniu. Tuszę sobie, że się koleżdy na to ze mną zgodzą, iż nie jest naszym zadaniem i już dziś mniej potrzebne, różne rozbiierać teorie, które nas na różne dzieliły obozy, coby nas łatwo z przepisanej sprowadziło toru; ale że owszem, starać się winniśmy, aby się dyskusya na ogólnym zebraniu okazała godną i skuteczną. Zanim zaś przystąpimy do wyboru rzeczowej delegacji, nie od rzeczy będzie wysłuchać przygotowanej relacji, na zasadzie wiadomości od korespondentów okręgowych komitetowi nadesłanych, sporządzonej: „O usposobieniu i żądaniu włościan i obywateli, co do postępu sprawy oczyszczania na postanowionych od rządu zasadach.“ A podobnie jak kiedyś wódz sławny przed bitwą pod piramidami zakończył moję do was przemowę: pomnijmy bracia na przeszłość naszą, ucywilizowany świat na nas oczy ma zwrócone.“

\* A. Zamojski, W. kanclerz, w Wieluniu, województwie Łódziem. (Przyp. Red.)

Paryż, 13 grudnia. Tak długo oczekiwana odpowiedź rządu papieskiego nareszcie nadeszła; jest ona ile dotychczas wiadomo, tak bezwarunkową jak i odpowiedzi innych mocarstw. Pogłoski, o których wczoraj wspominaliśmy, tyczące się warunków podawanych przez państwo Kościelne, powstały ztąd, że od dawna jest zwyczajem rządów katolickich w dyplomatycznych stosunkach przyznawać pewne etykietałne pierwszeństwo legatowi papieskiemu. Wznowiono zatem i teraz pytanie, czyniąc przysposobienia do kongresu, czy nie wypadnie kardynałowi-legatowi papieskiemu dać przewodnictwo w kongresie; pytanie to nie zostało jeszcze rozstrzygnięte, ale zapewne, ze względu na mocarstwa nie katolickie, a szczególniej na Anglię, nie będzie można tą razą uwzględnić przywileju legatów papieskich, a przewodnictwo kongresu obejmie prawdopodobnie pan Walewski. Tak papież jako i król neapolitański przysłał, jak słyhać, po dwóch pełnomocników, osoby ich jednak nie są jeszcze wiadome. Niektóre dzienniki ciągle jeszcze mówią o przysłaniu kardynała Antonellego, ale wybór jego jest daleko mniej pewnym jak wybór hrabiego Cavoura, który, wedle powszechnego przekonania, z pewnością przybędzie. Zaręczają nawet, że jeśli są jeszcze jakie przeszkody wstrzymujące stanowcze oświadczenie się rządu sardyńskiego na jego korzyść, to przeszkody te mają swoje źródło w Turynie nie zaś w Paryżu, gdzie rząd francuski uznał podobno, że względu na usposobienie Włoch, że wykluczenie tego znakomitego człowieka miałoby większe niedogodności niż przypuszczenie jego do kongresu. Król neapolitański przysłał podobno znanego dyplomata hrabiego Ludolfa, a posłannictwo lorda Wodehouse, jako drugiego pełnomocnika angielskiego, potwierdzają dzisiaj londyński Times i paryski Pays. W Madrycie słyhać o otwartą wojnie między królową, podburzoną przez reakcyjną kamaryllę i ministerstwem; ostatnie bowiem wyznaczyło pierwszego pełnomocnika p. Martinez de la Rosa, podczas gdy królowa odmówiła już trzykrotnie podpisanie jego nominacji i chce koniecznie wysłać p. Villume, który dla swoich reakcyjnych dążeń nie zgodziłby się z drugim pełnomocnikiem, panem Mon, posłem w Paryżu. Co do sprawy, którą się kongres ma zajmować, twierdzi znów dzisiejszy Pays, co już dawniej z innych także stron słyhać, że Anglia kilka tygodni temu rozpoczęła z gabinetem pruskim i rosyjskim układy, aby wspólnie z nią złożyły przed rozpoczęciem kongresu oświadczenie, że tylko pod warunkiem uznania zasady zupełnej nieinterwencji, udział w tym zgromadzeniu mieć będą; wszakże tak Prusy, jako i Rosya wymówiły się chęcią nie podejmowania żadnych napród zobowiązań. Wychodzący neapolitańscy ogłosili w medyolańskim dzienniku Perseveranza memoriał wystósowany do kongresu, w którym przedstawiają wierny obraz zarządu i administracji królestwa neapolitańskiego, przytaczają nieskończony szereg nadużyć i bezpraw, poparty szczegółowymi dowodami i dowodzą, że cały rząd neapolitański jest wyłącznie organizacją policyjną urządzoną na korzyść despotyzmu i ciemnoty. — Obiegała dzisiaj w Paryżu dziwna pogłoska i naturalnie całkiem bezzasadna, jakoby cesarz Franciszek Józef miał zamiar abdykować na korzyść swego niedoletniego syna, tymczasową rejencyą oddać arcyksięciu Maksymilianowi. — Konsul francuski w Aleksandryi pan Sabatier usprawiedliwił się z zarzutów które mu czyniono w sprawie kanału Suezkiego i dla tego posadę swą zachował. — Słyhać że do pomocy panu Walewskiemu na kongresie dodany będzie pan Drouin de L'huys; wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia. — Proces pani Lemoine, która spała nowo narodzone dziecko swej córki, odbył się przed sądem przysięgłych w Tours wśród niezmiernego natłoku ciekawych. Oskarżona skazaną została na 20 lat do ciężkich robót; szesnastoletnią jej córkę uznano za niewinną.

≠ Paryż, 13 grudnia. Sprawa włoska jest jedną z tych, których oręż sam nie rozstrzyga. Nie jest to sprawa pojedyncza lecz wieloraka, krzyżująca się w niej i łamią sprzeczne dążności, względu i interesa, i to nie tylko włoskie ale i europejskie, nie tylko europejskie ale powszechne bo katolickie. Ztąd rozwiązanie jej niełatwe. Nie dość jest zwyciężyć pod Magentą i Solferino, wydrzeć Lombardya Austrii, złamać jej przemoc we Włoszech, i pokój w Villafranca zawrzeć, aby zadanie rozwiązać, pokój i spokojność przywrócić, a szczególniej aby zadowolnić wszystkich. Ta chęć zaspokojenia wszystkich, spełnienia wszystkich czy zobowiązań czy obietnic, chociaż niektóre sprzeczne są z sobą, nadaje polityce cesarza Napoleona pozory charakteru dwuznacznego i wątpliwego. Tymczasem polityka francuska ma wytknięte cele wyraźne, innych głęboki i przenikliwy umysł cesarza obrać nie mógł, innych żaden mąż

stanu francuski doradzać nie może. Złamanie potęgi Austrii i wyłącznego wpływu we Włoszech, przywrócenie do samostannego życia wielkiej, świetnej, a lat tylu uciśnionej narodowości, było pierwszym celem. Trzeba było skruszyć władzę Austrii dla dobra ludzkości i prawdziwego postępu, dla interesu Francji, trzeba było dogodzić uczuciom godziwym Włoch, zacząć od dźwignienia ich narodowości, a wstrzymać rewolucya, skazać ją na niemoc, panować nie sprawiedliwości choć w jednym uciśnionym kraju zaprowadzić. Lecz wykonywając to wielkie dzieło o ile spełnić się dało, należało baczyć aby u brzości Francji, u podnóża Alp nie utworzyło się państwo silne, iżby z czasem stać się mogło niewdzięcznym i niebezpiecznym sąsiadem, sojusznikiem i rządziem innych nieprzyjaznych sąsiadów, trzeba było starać się aby sprawy katolicyzmu, która zarazem sprawą Francji i cesarstwa, na szkodę naraziła, a więc ażeby prawa stolicy Apostolskiej nie tknięte zachować, trzeba było nakoniec uniknąć niebezpieczeństwa nowej przeciw Francji koalicji, a w połączenia się w wspólną zazdrości i nienawiści przeciw niej, czterech wielkich mocarstw. Te trzy poważne względy miał i ma ciągle cesarz na uwadze i takowym w całym swym postępowaniu ulega. Przemysł i zwycięski w wojnie, przy zawarciu pokoju wykonaniu jego warunków ujrzał podnoszące przed sobą liczne trudności polityczne, i przekonał się o niemożności rozwiązania zadania własną własną siłą, bez narażenia się na jedno z trzech niebezpieczeństw wyżej wspomnianych. Ztąd zaczął współdziałania różnych mocarstw, zażądał kongresu ażeby część odpowiedzialności z siebie zrzucił dziełu mającemu się dokonać rękami trwałości dać. Nie łatwe więc i kongresu zadanie będzie obec rozbudzonych nadziei, ocucionych namiętów i sprzecznych widoków jednego z mocarstw, to Anglii. Każdy człowiek, w którym bije serce szlachetne, każdy któremu znane są cierpienia narodów, życzy zapewne najpomyślniejszego powodzenia Włochom, i urzeczywistnienia ich wszystkich godziwych życzeń, lecz nie każdy zdoła sobie wytkomaczyć nie wszystkie spełnione być mogą. Są takie, które przeważniejsze sprzeciwiają się względy. Wszystkie kraje włoskie mają prawo domagania się niezawisłości od władzy obcej, cudzoziemskiej, zabezpieczenia praw ludom cywilizowanym należnych, zaprowadzenia dobrego rządu, nie wszystkie mają zupełne prawo wyłamania się z pod władz, którym ulegały. Ciężkie pojedynczy wchodząc do społeczeństwa, upuścić części swęj wolności i praw, aby reszty zabezpieczenia uzyskać. Wolnym będąc, nie ma wolności nieograniczonej, nie może robić wszystkiego co dogodnym lub korzystnym. Tak i narody przystępując do społeczeństwa międzynarodowego, nie mogą bez żadnego względu na dobro ogółu rozrządzać sobą podług swoich osobistych widoków lub zażądań. Prawidłom to daje się dziś zastosować do mianii. Wyższy interes stulkudziesięciu milionów katolików nie pozwala jej poszukiwać dogodności własnym, a może tylko chwilowym, podburzającym z obecnych okoliczności wynikłym życzeniem. W przekonaniu przejęte są wszystkie mocarstwa katolickie, do niego zdają się nachylać różnowierczasy i Prusy, z innych wprawdzie powodów, ale tylko politycznych. Jedną Anglię nieprzyjazną katolicyzmowi, przychylną każdemu ruchowi mogącym stały zawichrzyć i utrudnić innym państwom zanie, objawia sprzeczne widoki i zamiary. Właśnie w sprawie włoskiej swoje odosobnienie polityczne niechętna przystępuje do narad nad nią i usiłuje uczynić je bezskutecznymi i bezwładnymi. Dla tego uczestniczyć w nich wzbraniają się i pierwszy minister angielski i minister spraw zagranicznych rząd Wielkiej Brytanii poprzestaje na opatrzeniu pomocnictwem zwyczajnego posła swego przy rządzie francuskim. Gdy ta wiadomość doszła do rządów europejskich, objawiło się u nich niejakie zaniepokojenie, azali im wypada zesłać na obrady kongresu ministrów zagranicznych, kiedy Anglia swojego nie ma. Wkrótce jednak i rozważa i przełożenia wysłane przekonały, że zła wola jednego z mocarstw nie może kępować działania innych i dziś przeciwie ministerów spraw zagranicznych z Austrii, Prus i Rosji zdaje się zapewnionem. Być może iż w styczniu zdążyć nie potrafią, że otwarcie kongresu ulegnie krótkiej zwłoce, lecz już dziś zebranie pełnomocników na kongres nie na konferencyę niewątpliwem. Podług wczorajszych wiadomości Woodhouse ma być mianowany drugim pełnomocnikiem angielskim, być jednak może, że po otwarciu parlamentu jeden z ministrów angielskich jako zwyczajny pełnomocnik zjedzie, skoro tylko ministrem ujrzy z jednej strony, że kongres przybierze większe rozmiary, i nabywa charakteru trybunału europejskiego, a z drugiej że parlament nie okazał się przeciwnym kongresowi, i że przyjmując



potę i czynny udział, ministerium nie naraża się na atak większości. Od obrotu więc obrad parlamentarycznych zależeć będzie dalsze postępowanie rządu włoskiego wśród kongresu. — Z Rzymu oczekują wybicia kardynała Antonellego. Przewodniczącym będzie tutejszy minister spraw zagranicznych. Posłannik papieski ma zapewnione pierwszeństwo przy podpisach, co także żądał, Anglia zgodzić się nie chce. Jeszcze więc urzemy zebranie owego wielkiego rzymskiego sądu pokoju, który albo rozwiązawszy się z dobrem ogółu i ze sprawiedliwością jedną, przygotowawszy do rozwiązania inne, nową politykę powszechną otworzy i zasłuży sobie o głosowanie ludzkości, albo też nie rozwiąże stanowczo jednych zadań, pominawszy drugie, ostatecznie niemoc i nieużyteczność tego rozasad i zgromadzeń.

### WŁOCHY.

Weszły nareszcie odpowiedzi przyzwalające wszystkie państwa wezwanych do kongresu; w Paryżu żąda, iż Ojciec święty jeżeli przysłał kardynała Antonelli, jako pierwszego pełnomocnika, wymagać dla niego prezydencji w kongresie. Gdyby się omyślił potwierdził, kardynał Antonelli wcale nie przyjdzie, gdyż hrabia Walewski zapewne nikomu nie pozwoli wstąpić do sali prezydowania. Wątpliwą rzecz, czy mieszkańcy Romanii mają być reprezentowani urzędowo przez rzymskiego pełnomocnika, czy też mają być postawieni na równi z mieszkańcami księstw włoskich. Rząd tymczasowy tożsamość posyła jako poufnej obronę swą sprawę rzymskiego ministra spraw zagranicznych, Ridolfi, i króla. — Utworzenie królestwa Włoch środkowych monarchą, który przez kongres ma być przedmiotem, jest podobno planem, który pan Favell chce przedłożyć mieszkańcom Parmy, Modeny i Toskanii. Ten agent cesarza Napoleona zamieszkał tymczasem w Pizie. — Dziennik medyolański *Persepolis* zamieszcza memoriał emigracji neapolitańskiej wystosowany do kongresu, w którym wyrażony jest opłakany stan administracji i spraw wewnętrznych w królestwie Obojga Sycylii, niedostatek wszelkich politycznych gwarancji, oraz nieskończoność nadzwyczajnych rozporządzeń, znoszących najlepszą i instytucję. Zażalenie to opatrzone jest cennymi dowodami. Rząd neapolitański, podług owego memoriału, nie jest niczym więcej, jak ogromna uorganizowana instytucja policyjna, trącająca się w wszystkie sprawy rządowe i państwowe; dla tego niepodobniestwem byłoby, gdyby bez zupełnego przeobrażenia miał wstąpić do państwa włoskich przez Francją proponowane. — Urzędowe ogłoszenie sardyńskiego statutu dyktowane nastąpiło 7 grudnia. Nowy kodeks sardyński od 1 maja 1860 w starych i nowych krajach zaprowadzony zostanie. — Podług aukcji *Gazety Tryestyńskiej* wojsko francuskie początkowo nowego roku ma ze wszystkich opuszczać Lombardję. — Kilku więźniów politycznych, którzy byli uwięzieni w Piotrowaradzynie, zostali, w umowie przy zawarciu pokoju, wypuszczeni na wolność i powrócili do ojczyzny; opowiadają, iż ludność węgierska wszędzie ich z najwyższym przyjrzaniem przywitała. — Pan Massimo d'Azeglio wygłosił w tych dniach w Paryżu broszurę w języku francuskim, pod tytułem: *La politique et le droit international, au point de vue de la question italienne*. — Rozwija w tym dziełku zdanie, iż chrześcijaństwo przeniknęło obyczaj ludów ucywilizowanych, i polityka pozostała pogańska, ponieważ gwałt, kradzież i niewola, te główne wady państw pogańskich, nie są wykorzenione; ta niezgoda pomiędzy chrześcijańskim sumieniem ludów a pogańską bezsu-

miennością przestarzałej polityki jest główną przyczyną szerzącego się niezadowolnienia w Europie. Podług wiadomości z Włoch środkowych wzmagają się w wojsku Ligi Włoskiej antagonizm pomiędzy stronnictwem Garibaldeggo a generała Fantiego, którego położenie staje się coraz trudniejszym, ponieważ mu zarzucają, iż on jest powodem dezorganizacji, w której się Liga znajduje.

— Jeden z literatów niemieckich podróżujący po Włoszech, taki w *Gaz. Kolońskiej* kreśli obraz osób niektórych stojących na czele ruchu obecnego Włoch środkowych:

Farini liczy wieku lat około 50, wzrostu średniego, nieco otyły, ma sposób obejścia, jaki tylko na wielkim świecie można sobie przyswoić. W jego pobliżu jakaś swojska jest atmosfera, ale nikt nie zapomni, że to przeważna osobistość. Z jego twarzy przemawia wykształcenie, rozum praktyczny i energia, tłumiona i miarkowana rozwaga. Pierwszy rzut oka przekona, że ta osoba ma stały cel przed oczyma i że usilnie przedsięwzięła nie rzucić się porwawczo do tego celu, ale pewnym krokiem do niego się zbliżyć, raczej zawady niżli sam cel mając na widoku. Ci którzy go otaczają i zbliżają, twierdzą że bynajmniej wedle własnych pism jego sądzić go nie należy. Z piórem w ręku bywa bezwzględny, twardy, złośliwy, jak np. w swojej historii państwa papieskiego, naprzeciw rządowi i naprzeciw republikanom, ale w pożyciu i w urzędowaniu stara się godzić, łagodzić, nienawidzi gwałtu i słuszny wzgląd bierze na osoby, na czasy i stosunki. Z powodu jego historii państwa Kościelnego ludzie wybitnego charakteru nie kwapili się z przyjęciem ofiarowanych im urzędów, ale ci którzy przyjęli, bynajmniej tego nie żalowali, i uznają dziś jednogłośnie jego znakomitą zdolność do rządów i organizacji. Dziś uchodzi za jednego z najzdolniejszych organizatorów. Tę i w bezinteresowność jego ufają wszyscy jak najmocniej, ufali nawet wtedy, zanim odmówił ofiarowanej sobie przez Romanję nagrody narodowej, dobra wartości pół miliona franków, które odrzucił temi słowy: „Życzcie mi chwały, że umrę ubogo.“ Jakoż zaprawdę Farini jest ubogim, bo żywot polityczny nie pozwolił mu nigdy korzystać z przyrodzonych zdolności i wiadomości nabytych, aby dla siebie i własnych dzieci zrobić majątek. Oczywiście, że nie chce, aby dzisiejsze jego położenie pozbawiło go skromnych nawyknień dawnego tak cichego życia, i dla tego w wspaniałym pałacu przeznaczonym mu na mieszkanie, tylko na skrzydle zajął kilka pokoi.

Jeszcze skromniej mieszka minister wojny, Frapolli, o którego przepychu i zbytku *Gazeta Augsburska* dziwne cuda opowiadała. Mieszka jak student, w jednej izdebce, na poddaszu, o wiele skromniej niżli kiedyś w Paryżu na rue de l'Enfer St. Catherine, gdzie zgromadził był w koło siebie zbiór geologiczny 8000 okazów. Frapolli pochodzi z Szwajcarów, ale rodzili się w Medyolanie; onego czasu był oficerem w korpusie inżynierów austriackich, później uczniem w école des mines paryskiej, zna wszystkie góry Europy, ułożył kartę geologiczną Prus, kilkakrotnie był wygnany, roku 1849 był posłem Medyolanu, Toskanii i Rzymu u rządu francuskiego, posiada ogromną naukę, mnóstwo praktycznych wiadomości i doświadczenie w każdym względzie, połączone z spokojnym poglądem i charakterem doświadczonym. Obok przymiotów tych jest niesłychanie czynny, tak że tylko po kilka godzin śpi. Tym sposobem w przeciągu krótkiego czasu mógł całe pułki stworzyć i zaopatrzyć w potrzeby, że się zdawało jakoby już gotowe z ziemi wyrosły. Ma lat około 45, ale waga i czupryna już śnieg popruszył, jakby u starca, bo życia wiek liczy się cierpieniami i wypadkami, a nie podług liczby lat spełnionych. Był za nadto czynny

i nadto stańcowy, i dla tego podobno generał Fantiego pozbawił go urzędu.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 grudnia. W dniu 13 b. m. sprzedano przez publiczną licytację dobra Brody, wynoszące około 6000 morgów dobrej ziemi, a należące do p. Konstantego Szczanieckiego. Nabył je pan Oppen z Policka pod Międzyrzeczem za 149 tysięcy talarów, oszacowane zaś były przez Ziemstwo kredytowe na 183,537 tal. 29 sgr. Długu hipotecznego podobno było 300,000 tal. Nazajutrz miało sprzedać wieś Wasowo, oszacowaną na 160,110 talarów, własność tego samego obywatela.

— Pisano już, że cesarzowa Eugenia porzuciła krynowinę i przykróciła suknię. Toż samo donoszą z Londynu o królowej Wiktorji. Akt ten utrwalający przemierze zachodnie lubo dotąd nie zwrócił należytej uwagi publicystów europejskich, wszelako cała pleć żeńska w Europie z zdumieniem powzięła o tém wiadomość, a *Punch* londyński opisał ten akt wadny w odzie do królowej na nutę znanego hymnu: „*God save the Queen*.”

— *Gazety warszawskie* donoszą, że dnia 17 listopada r. b. ośmastoletnia niewiasta wydała przedwcześnie na świat nieżywe dziecko, a raczej potwór płci żeńskiej, podobny zupełnie z rysów, twarzy i koloru ciała do znaney i za pieniądze pokazywaney w Warszawie Julji Pastrany. Podobienstwo to, według zeznania matki tegoż dziecka, pochodzić ma z zapamiętania się jej przed niejakim czasem na portret tężej Pastrany, na szyldzie przed sklepem z dystrybucją tytoniu i tabaki, przy ulicy Zabiej zawieszonym.

### Wiadomości literackie.

— Stanisława Orzechowskiego *Ziemianin*, albo *Rozmowa oja ze synem o sprawie Polski r. 1566 i Policya Królestwa Polskiego* na kształt Arystotelesowych polityk wypisana roku 1566 (z rękopismu wydana). Pod tym tytułem, z przedmową i przypisaniami Żegoty Paulego, a nakładem D. E. Friedleina wyszły bardzo poprawnie i ozdobnie dwa ciekawe zabytki z dzieła literatury polityczno-moralnej XVI wieku. Dość powiedzieć, że wyszły z pod pióra Orzechowskiego jednej z najpotężniejszych głów politycznych epoki Zygmunto-wskiej. Pierwsze dzieło: *Ziemianin*, albo rozmowa oja ze synem, było drukowane pierwotnie w Krakowie w r. 1565 w 12ce, kart 53 obejmujące i dziś należy do największych bibliograficznych rzadkości. Wyszło ono bezimiennie, lecz sam styl, sam sposób rozumowania, tak jest Orzechowskiemu właściwy, że najślawniejszy nasz bibliograf, Maksymilian Ossoliński, bez wahania się przyznał mu autorstwo. Drugi traktacik: *Policya Królestwa Polskiego*, napisany roku 1566, publiczność aż do dzisiejszych czasów znała tylko z niektórych ułamków, wyjętych z rękopiśmiennych kopii, znajdujących się po takich księgozbiórach, jak owe, które miał Żakuski w Warszawie, Krasicki w Heilsbergu, Czacki w Porycku. Do wydania niniejszego użytym został rękopis staroświecki, który r. 1628 należał do Daniela Sigoniusza z Lelowa, doktora i profesora teologii, kanonika katedralnego krakowskiego, oraz drugi późniejszymi czasami przepisany, znajdujący się dziś w bibliotece Towarzystwa naukowego krakowskiego z daru po śp. Kajtanie Kwiatkowski. Czas krakowski zdając sprawę o tém wydaniu, powiada, że aż do tej chwili *Policya* Orzechowskiego nie była drukowana, co zupełnie mylną jest rzeczą, albowiem, jak wiadomo, wydał Tytus hrabia Działyński rzeczony *Policya Królestwa Polskiego* jeszcze w początku roku bieżącego w Poznaniu, z rękopismu we własnej przechowywanego bibliotece, przypisując to nader ozdobne wydanie ciekawego dzieła Orzechowskiego kolegom sejmowego koła polskiego w Berlinie.

— Radzca sprawiedliwości Jerzewski w Berlinie, występujący na polu belletrystyki niemieckiej pod pseudonimem W. Bachmana, od kilku lat przerabia, tłumaczy i drukuje w języku niemieckim przekłady cenniejszych romansów polskich, szczególnie Henryka hr. Rzewuskiego. Wydał on już jego *Listopad*, pod tytułem: *Książę Panie Kochanku*, (*Der Fürst Mein Liebchen*) oraz *Zamek Krakowski* (*Schloss Krakau*). Teraz wydał tegoż samego autora, romans: *Adam Smigielski*, *Starosta Gnieźnieński*, pod dziwnym tytułem: *Przyjemność więzienia* (*Kerkerwonnen*), drukowany w królewskiej drukarni Deckerera w Berlinie. Referent *Gazety Pruskiej*, donoszący o wyjściu tego romansu, wielkie mu oddaje pochwały.

— W Rzeszowie, drukiem i nakładem J. A. Pelara, wyszły dwa dawniej ze sceny znane utwory dramatyczne Aleksandra Ładnowskiego: *Eudocya Czartoryska*, *księżniczka na Klewaniu* i *Berek zapieczętowany*. Pierwszy utwór jest tragedją, którą autor skromnie nazwał: *powieścią historyczną, udratyzowaną w sześciu obrazach*. Pierwszy raz grana była we Lwowie w r. 1851. Drugi utwór, krotoczwila, dla jednej osoby napisana, grywana jest często na prowincjonalnych teatrach. Wydanie jest bardzo czyste i poprawne.

— Teatr narodowy w Zagrzebiu, w Kroacji, wyznaczył trzy nagrody za trzy utwory dramatyczne. Pierwsza 300 zlr. za najlepszy dramat, druga 200 zlr. za najlepszą komedję, a trzecia 100 zlr. za najlepszy przekład obcego dramatycznego dzieła.



## DLA PANÓW



polecamy wielki wybór aksamitnych i jedwabnych kamizelek w najnowszym guście, cachenez, chustki atlasowe, chustki do nosa jedwabne i płóciennie po bardzo tanich cenach.

MEJERA FALKA NASTĘPCY.



Do wypuszczenia najmniej żądajacemu wybudowania domu mieszkalnego dla plebana tutejszego, wyznaczaliśmy termin tu w budynku szkolnym na dzień 29 grudnia r. b. o godzinie 2 po południu, na który tej budowy podjąć się chcących z tem oznajmieniem zapraszamy, że kosztorysy i warunki w terminie przedłożone będą, a każdy zaś przystępujący do licytacyi 50 talarów złożyć będzie obowiązany.

Oborzyska pod Kościanem, dnia 18 listopada 1859.

Kolegium kościelne katolickie.

BARANY.

Kilkadziesiąt baranów cienkowłnistych, zdrowych a nie drogich, ma na sprzedaż dominium Dakowy Mokre pod Grodziskiem. Blizsza wiadomość na miejscu. [1461]

Handel win i cygarów

J. GRIESINGIERA

w Bazarze

poleca swój dobrze zaopatrzony skład cygarów hawańskich, bremeńskich i hamburskich, tytoniu rozmaitego, herbaty (Pecco), win wyborowych czerwonych Bordeaux i burgundskich, szampańskich w najlepszych gatunkach, reńskich, węgierskich, Portwein i Madeiry, araków de Goa, Jamaica i Mandarin, wódkę gdańską i węgierską sliwownicę, porter i piwo angielskie.

Wszelkie towary sprzedają się po umiarkowanych lecz stałych cenach. [1676]

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kupcy Guenther z Szczecina, Michaelis z Neusalz, Grossmann z Nowogomostu, major Wedelstaedt ze Stremu, dyspozytor Brunow z Opola.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Treskow z Chodowa, fabrykant Bothfeld z Luckenwaldu, pani Materne z Chwałkowa, obywatel Stange z Gdańska, kupcy Fricke z Głuchowa i Zerneck z Brzegu.

HOTEL PARYSKI: Właśc. dóbr Lichtwald z Bednar, Koperski ze Stepocina, Karczewski z Czarnotek, Szeliski z Orzeszkowa, Nicolai z Rybojadu, mularz Trawiński ze Srody, siodlarz Polczewicz z Mur. Gośliny, zarządca Bulczyński ze Slachcina, siodlarz Molkorza z Grudziądza, inspektor Schroeer z Mikuszewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Właśc. dóbr baron Zedlitz z Uścikowa, Grabski z żoną ze Zakrzewka, Zychliński z Budzyna, Harmel z Leśniewa, Albrecht z Kawęczyna, porucznik Kolbe z Krosna, dr. Nebeler z żoną i pani Gruber z Pobiedzisk, pani Kramer i pani Stolle z Obornik.

HOTEL EICHBORNA: Kupiec Fraustaedter z Ianówca.

POD TRZEMA LILIAMI: Właściciel Bogacki ze Zycyca, obyw. Karczewski z Kalisza, handlarze bracia Haake z Waldowa, ob. Karczewski z Orzeszkowa.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Kupcy Braun, Baruch i Kunik ze Srody, farbarz Hampfuss z Piły, szewc Albert z Rzymu, handlarze Janicki z Xiąża, Wegstock z Orzechowa, Mathey z Radzewskich olędrow.

KRUGA HOTEL: Tancerka pani Gerlach i aktorka panna Gerlach z Berlina, obywatel Schuster z Międzyrzecza, kapitał. Eisenstaedt z Leszna.

POD JAGNIECIEM: Szewcy Knebel, Schatofski, Burschinski i Gaertig z Frankfurtu nad Odrą.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Były major Giżycki ze Zgorzelic, ulica Wilhelmska nr. 17.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano o godz. 6 min. 24. wiecz. " 5 " 32. z Wrocławia rano " 12 " 5. wiecz. " 9 " 29.

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30. wiecz. " 5 " 42. do Krzyża rano " 12 " 12. wiecz. " 9 " 39.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 grudnia.

Zyto: prawie bez obrotu, na gr. 40 1/2, st. luty 40 1/2 pl. 40 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 41 tal. pl. za węcpl. Okowita: obrotu nieznacznego po cenach wczorajszych, w miejscu bez beczi 17 1/2 - 18 1/2, z beczi na gr. 18 1/2, st. (8000% Trallesa) 15 1/2, st. luty 15 1/2 pl. 15 1/2 żąd., kw-maj 16 pl. 16 1/2 tal. żąd.

Berlin, 15 grudnia.

Pszonica: obrotu nie ożywny, w miejscu 25 szefli 54-68 tal. wedle jakości. Zyto: ceny z początku poszły w górę, później zniżyły się na wysokość cen wczorajszych, w miejscu 2000 funt. 48-1/2, na gr. 48 1/4 - 1/2 - 47 3/4 - 3/4 - 1/8,

gr.-st. st. luty i luty-marz. 47 3/4 - 1/8 - 48 43/4 żąd., na wiosenną odstawę 47 1/2 - 1/8 - 1/2 maj-cz. 47 1/2 - 1/8 tal. pl. Jęczmień: 25 szefli 33-42 tal. Owies: ceny nie nione, w miejscu 1200 funt. 21-27, na gr.-st. 24, st. luty 24 1/2, na wiosenną odstawę 25 1/2 tal. pl. Olj rzepiowy 100 funt. bez beczi 11 1/2, na gr. st. 11 1/2 - 1/8 pl. 11 1/2 żąd., st. luty 11 1/2 - 1/4, marz.-kw. 11 1/2 - 1/2, kw-maj 11 1/2 - 1/2. Olj lniany: w miejscu 11 1/2, na kw. 10 3/4 tal. pl. Okowita: obrotu nieożywny, cenę ledwie się utrzymała, w miejscu bez beczi 8000% Trallesa 16 1/8 - 1/8, na gr. 17 1/2 pl. 16 żąd., kw-maj 16 1/2 - 1/8 tal. pl.

Wrocław, 15 grudnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 6 zółta 57-70. Zyto: 50-54. Jęczmień 44. Owies: 24-27. Groch: 50-58. Rzepak: 67-75 sgr. Koniec czerwona średnia centnar 10 1/2 - 11 1/2, 12-1/2, najpiękniejsza 13, biała średnia 20, piękna 21-22, najpiękniejsza 22 1/2. Na giełdzie: Zyto: trzymało się w cenę gr. 39 1/2 pl., gr.-st. 39 1/2 żąd., st. luty luty-marz. 40 1/2, kw-maj 41 1/2 pl. 41 1/2 żąd. Olj rzepiowy: w miejscu, na gr. st. 10 1/2, st. luty 10 1/2, luty-marz. 10 1/2, maj 11 1/2 żąd. 11 1/2 tal. pl. za centnar. wita: w miejscu 60 kwart po 80% Trallesa 9 3/4 - 3/4, na gr. 9 1/2 - 1/2, gr.-st. i st. luty luty-marz. 9 1/2, pl. 10 żąd., marz.-kw. maj 9 1/2 tal. pl.

Szczecin, 15 grudnia.

Pszonica: w miejscu zółta 64-1/2, Zyto: nieco lepiej się trzymało, w miejscu 44 pl., na gr. i gr.-st. 44 żąd., st. 44, na wiosenną odstawę 44 1/2 pl. 44 1/2, maj-cz. 44 3/4 pl. 45 żąd., cz.-lip. 45 pl. tal. żąd. Jęczmień: bez obrotu. Owies: wiosenną odstawę 47 1/2 funt. 27 1/2, tal. Wyka: w miejscu 53 tal. pl. Olj rzepiowy: w miejscu zamarył 10 1/2 pl., na gr.-st. 10 1/2, st. luty 10 1/2, kw-maj tal. pl. Olj lniany: w miejscu zółta 11 1/2, na kw-maj 10 1/2 tal. żąd. Okowita: lepiej się trzymała, w miejscu 8000% Trallesa 15 1/2 - 1/2, na gr. 16, gr.-st. i st. 15 1/2 - 1/2, na wiosenną odstawę 16 1/2 tal. pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns for commodity names (e.g., Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego), units, and prices. Includes sub-sections for 'na paszę' and '80% Tral.'.

WIELKA WYSTAWĘ CUKROW I PARYSKICH BONBONIERKÓW

połączają po cenach najumiarkowańszych cukiernie, fabryki karmelków i czekolady A. Szpingiera tak w Bazarze jako i naprzeciw zegara pocztowego. [1661]

Wina czerwone.

Przybyli do Poznania 16 grudnia.

Z domu S. Thadée et Comp. w Bordeaux, i z polecenia tegoż domu, są u niżej podpisanego następujące wina czerwone francuskie w najlepszych gatunkach do sprzedania:

- 1 półbeczek St. Estèphe za 70 tal. 1 St. Julien " 90 " Na butelkach: St. Estèphe butelka po 22 1/2 sgr. St. Julien " 1 tal. Margaux " 1 tal. 5 sgr. Château Margaux butelka po 2 tal. 10 sgr. Lafite " 2 " 15 "

H. Cegielski w Poznaniu.

Świeże angielskie ostrzygi otrzymani dzisiaj

W. F. Meyer i Spółka

Wilhelmowski plac nr. 2.

W sobotę wieczór są u mnie karpie z kapustą i peklowana górnica z chrzanem.

L. Masłowski.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with columns for currency types (Papier pruski, Pożycz. dobrow., Oblig. dług. skar.), values, and percentages.

Table with columns for bank names (Polsk. oblig. skar., Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., etc.) and their respective values.

Table with columns for bank names (Akcje bankowe i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., etc.) and their respective values.

Table with columns for bank names (Pótn.-Fryd.-Wilh., Gór.-Szl. Lit. A., etc.) and their respective values.

Table with columns for bank names (Akcje Śląskich kolei kolejnych., Freiburg., etc.) and their respective values.